

WOJCIECH W. WIŚNIEWSKI

LOSY MACIEJA BOGUSZA STĘCZYŃSKIEGO W CZASIE RABACJI GALICYJSKIEJ

Jednym z najwybitniejszych polskich krajoznawców XIX wieku był Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński żyjący w latach 1814–1890. Od roku 1833 do co najmniej roku 1856, corocznie wędrował po kraju, m.in. spisując pieśni i podania ludowe, opisując zwyczaje, zabytki historyczne i przyrodę. W czasie tych podróży, odbywanych w większości pieszo, przede wszystkim jednak wykonywał różnego rodzaju rysunki i akwarele, chciał bowiem dzięki nim „odzwierciedlić krainę naszą”¹. Łącznie sporządził ich ponad 4 000, czym – co warto podkreślić – dystansuje, innego, ale znacznie sławniejszego twórcę „krajowidoków” Napoleona Ordę (1807–1883), który ze swoich podróży, odbytych kilkanaście lat później i w warunkach znacznie bardziej sprzyjających, przywiózł ich sporo mniej, a to tylko przeszło 1000².

Stęczyński głosił zainteresowanie wszystkim co polskie (przy czym za tereny Polski – jak wynika z tekstów jego dzieł – uważał cały obszar od Łaby i Moraw po Morze Czarne):

Kocham wszystko co jest nasze,
Co ma związek z nami;
I co miało Białe ptaszę
Pod swemi skrzydłami³

to, przede wszystkim – ze zrozumiałych względów, jako mieszkaniec Galicji – zajmował się terenami Małopolski znajdującymi się pod zaborem austriackim.

Z początkiem roku 1847 zaczął wydawać dzieło albumowe o skali niespotykanej nie tylko wcześniej, ale i do dziś niezrealizowanej. Miało się na nie składać aż 50 tomów, z których każdy miał zawierać po 80 dużych rycin, wraz z obszernym opisem przedstawianych na nich obiektów, co przy ówczesnych, bardzo ubogich, możliwościach technicznych, jak i niewielkim rynku zbytu, który sprawiał że normą było, iż książki

¹ B. Z. Stęczyński, *Do Szanownych Panów Polaków i Polek Modlitwa Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego autora Okolic Galicyi, Tatrów, Świątyni Polaków itd. itd.*, Kraków 1883, s. 12 (rękopis, kopia w zbiorach autora).

² Zob. np. J. P o l a n o w s k a, *Orda Napoleon*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających: malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 6, Warszawa 1998, s. 292.

³ B. Z. Stęczyński, *Do Szanownych Panów...*, s. 5.

sprzedawano zwykle przez co najmniej kilka lat, było niezwykle imponującym przedsięwzięciem. Stęczyński planował coś, co zrealizował dopiero 30 lat później, a więc w czasach temu bardziej sprzyjających, ale w znacznie uboższej formie (bo tylko w postaci tablic z rycinami, bez oddzielnych stron tekstowych) i na znacznie mniejszą skalę (tylko 260 widoków w 9 tekach), ów sławny do dziś Napoleon Orda. Warto podkreślić, że Stęczyński, w przeciwieństwie do Ordy sam wykonywał zarówno rysunki w terenie, jak i później litografie z nich. Skończyło się jednak na wydaniu w latach 1847–1848 tylko 10 zeszytów *Okolic Galicji*, które złożyły się na jeden tom zawierający 80 rycin⁴.

Jest to dzieło mające wielką, trwałą wartość i od kilkudziesięciu lat jest powszechnie wykorzystywane jako źródło cytatów, a przede wszystkim materiału ikonograficznego dla kilkudziesięciu miejsc i miejscowości z terenów Małopolski. Często są to jedyne XIX-wieczne ich wyobrażenia plastyczne i to mające równocześnie duże walory dokumentalne. O znaczeniu *Okolic Galicji* świadczy też to, że wznowione zostały w roku 1990 w reprintsie⁵, w wielkim – jak na takie reedycje – nakładzie, aż 3 100 egzemplarzy (zwykle takie publikacje ukazywały się w liczbie do 1 000 egz.)

Do rozpoczęcia wydawania tego, tak dziś dla nas cennego dzieła, doszło, jak można przypuszczać, pod wpływem wydarzeń jakie spotkały Stęczyńskiego w czasie rabacji galicyjskiej 1846 roku. Są one jak dotąd mało znane – nie dość że w dotychczasowym piśmiennictwie, jeśli ich całkiem, mimo znaczenia, nie pomijano, to przedstawiano je bardzo ogólnikowo i przy tym zwykle też – jak to nawiasem mówiąc jest niemal normą w przypadku większości faktów dotyczących tego niezwykłego podróżnika i rysownika (począwszy od daty i miejsca jego urodzenia, aż po datę i okoliczności jego śmierci) – w sposób błędny⁶.

Dlatego też, w związku ze 160 rocznicą tych wydarzeń, warto – na podstawie niepublikowanych i dotąd jeszcze niewykorzystywanych rękopisów Stęczyńskiego –

⁴ M. B. Stęczyński, *Okolice Galicji*, Lwów 1847 [wł. 1848]. Dzieło to, mimo tak częstego do dziś wykorzystywania, nie zostało jeszcze nigdzie poprawnie opisane. Błędy w jego opisie bibliograficznym zawierają nie tylko zwykłe katalogi biblioteczne, ale nawet najpoważniejsze bibliografie jak *Bibliografia polska XIX stulecia* Karola Estreichera (K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska XIX stulecia*. T. IV: R–U, Kraków 1878, s. 379), czy *Polska bibliografia sztuki 1801–1944* (T.4: *Architektura*, Warszawa 2001). Dlatego też w następnym roczniku „Małopolski” postaramy się przedstawić skomplikowane losy tego wydawnictwa, wraz z informacjami o innych przygotowanych do niego materiałach.

⁵ M. B. Stęczyński, *Okolice Galicji*, Kraków 1990.

⁶ Wyjaśnienie niektórych błędnie podawanych faktów, zob. m.in. W. W. Wiśniewski, *Z ostatnich lat życia Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”. R. 50: 2005, s. 251–272; W. W. Wiśniewski, *Z życia Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego i dziejów jego poematu Tatry. Na marginesie jego nieznanego listu (ze zbiorów Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk) w sprawie wydania poematu już w 1853 r.*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”. T. 12: 2006 (w druku).

Śpiewak od Wawelu

czyli

Głosy 19^{go} Wieku

podstuchał i powtórzył

Bogusz Kuzmund
Stęczyński

autor Okolic Galicyi, poematu Tęczy,
Świątyni Polaków czyli Katedry na Wawelu,
Krosna, Ryszarda z Krzywianowic, Tryjentu,
Wojców w Galicyi i s. i.

Pluchaj Synu mój a przyjmij
słowa moje, abyc się rozmno-
żyły lata żywota.
Piśmo Święte. Kryp. Sal.
IV. 10.

1878.

przybliżyć nieco przebieg tych tragicznych wydarzeń rabacji galicyjskiej, które były jego udziałem, tym bardziej, że miały one również istotny wpływ – jak możemy śmiało przypuszczać – na dzieje poznawania i spopularyzowania Tatr. Stęczyński życie wówczas – jak uważał – cudem ocalał, ale wydarzenia te, zaważyły na jego dalszym losie. Było to bowiem po jego wielkiej wędrówce przez całe Karpaty, w czasie której zwiedził Tatry i przygotował o nich ilustrowany poemat, który był dziełem prekursorskim. Jednakże rękopis oraz ryciny do niego Stęczyński w czasie rabacji stracił i nie doszło do wydania dzieła, które, już choćby z tego względu, na pewno miałyby znaczący wpływ na rozwój piśmiennictwa tatrzańskiego i dzieje poznania tych gór.

Zarys biogramu Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego

Maciej Stęczyński, bo takie imię ten rysownik i wędrowiec otrzymał na chrzcie, urodził się 20 lutego 1814 roku w Hermanowicach koło Przemyśla⁷. Drugie imię Bogusz, przybrał w 1839 roku, zapewne pod wpływem zainteresowań ludoznawczych i słowianofilstwa. Po roku 1848, być może w związku z wydarzeniami Wiosny Ludów, w których aktywnie uczestniczył, w miejsce Macieja, zaczął używać imienia z bierzmowania, Zygmunt⁸.

Ze względu na profesję ojca, który zajmował się urządzaniem ogrodów, w młodości często zmieniał miejsce zamieszkania i uczył się w szkołach w Krośnie, Przemyślu i Tarnopolu. Później, również w Krośnie uczył się malarstwa. Wykonał wtedy kilka interesujących dzieł m.in. w kościele w Rymanowie fresk przedstawiający pożar tego miasta, a na ścianach dworu we Wróbliku Królewskim

[...] widoki lasów, gór, jezior, urwisk skalnych, wodospadów, rozwalin zamków i drzew wypróchniałych z rozmaitymi około nich ziołami.⁹

W latach 1837–1838 pracował w znanym lwowskim zakładzie litograficznym Piotra Pillera, wykonując m.in. litografie do znanego dzieła historyka Żegoty Paulego (1814–1895), poświęconego zabytkom Małopolski, *Starożytności galicyjskie*. Później współpracował z różnymi wydawnictwami m.in. z czasopismami „Lwowianin” (1840–1841) i z leszczyńskim „Przyjacielem Ludu” (1842–1844), zasilając je swoimi rysunkami lub tekstami o tematyce historycznej i ludoznawczej dotyczącymi terenu Małopolski. Przez pewien czas Stęczyński otrzymywał pomoc od znanego mecenasa sztuki Józefa Gwalberta Pawlikowskiego (1793–1852)¹⁰, który

⁷ W piśmiennictwie podawanych jest kilka innych dat urodzenia Stęczyńskiego, ale są one błędne, zob.: W. W. Wiśniewski, *Z życia...*, (w druku).

⁸ Więcej na ten temat zob.: W. W. Wiśniewski, *Z życia...*

⁹ M. Opałek, *Litografia lwowska 1822–1860*, Wrocław–Kraków 1958, s. 78.

¹⁰ M. Tyrowicz, *Pawlikowski Józef Gwalbert*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław [etc.] 1980, s. 434–437.

[...] widząc w Stęczyńskim piękne serce i zapał niepospolity, otworzywszy mu w Medyce swoją świątynię sztuk pięknych, wspierał go materyalnie [...] ¹¹,

przy organizowaniu wędrowek, najpewniej do końca swojego życia. W 1845 roku Stęczyński odbył wielką pieszą podróż przez całe Karpaty i tereny dzisiejszej Słowacji, Rumunii, Węgier, Słowenii, Chorwacji oraz Włoch. W latach 1846–1852 współpracował z lwowskimi księgarzami i wydawcami najpierw z Kajetanem Jabłońskim (1815–1896), a później Marcinem Jabłońskim (1801–ok. 1875), wydając u nich szereg pozycji, w tym wspomniane *Okolice Galicji*. W następnych latach miał się różnych zajęć, m.in. pracował jako leśnik koło Jasła. W roku 1859 osiadł w Krakowie, sprowadzony tu przez księgarza Walerego Wielogłowskiego (1805–1865), w którego firmie był zatrudniony do roku 1861 i u którego w 1860 roku wydał swoje drugie słynne, i do dziś niezwykle często wykorzystywane dzieło, poemat *Tatry w dwudziestu czterech obrazach*. Później pracował w różnych krakowskich instytucjach, wydając przy tym kilka dalszych książek oraz litografie z rycinami, a na starość pozostał bez środków do życia. W związku z tym życzliwe mu osoby, od roku 1876 do co najmniej roku 1885, organizowały na jego rzecz różne publiczne składki, unikatowe pod względem skali (finansowego wsparcia udzielili mu wtedy m.in. Karol Estreicher, Józef Ignacy Kraszewski, Jan Matejko, Józef Majer). Otrzymał też, od roku 1882, corocznie z Sejmu galicyjskiego specjalną subwencję (zapomogę) ¹², a w ostatnim okresie życia również mieszkanie od miasta Krakowa. Zmarł też w tym w mieście 7 sierpnia 1890 roku ¹³ i pochowany został na Cmentarzu Rakowickim.

O napadzie w roku 1846 na Stęczyńskiego w dotychczasowym piśmiennictwie

Przed 160 laty, przez część terenów Małopolski przetoczyły się wydarzenia znane pod nazwą rabacji galicyjskiej, ze względu na charakter określane też mianem rzezi galicyjskiej. Trwały od 19 lutego do połowy marca 1846 roku i swoim zasięgiem objęły 6 obwodów zachodniej Galicji. Uzbrojone grupy chłopów atakowały i łupili głównie szlacheckie dwory. Największe rozmiary rabacja przybrała w obwodzie tarnowskim, gdzie zniszczonych zostało około 90% dworów. Ogółem chłopci rozgromili wtedy około 470 dworów, mordując przy tym w sposób niezwykle okrutny („mego dziadka piłą różnił” – mówił Pan Młody w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego) około 1 000 ludzi, głównie ziemian i oficjalistów dworskich, a wieleset innych często ciężko poranili i aresztowali.

¹¹ A. E. K o ź m i a n, *Wiadomość o autorze*, [w:] B. Z. S t ę c z y ń s k i, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i rylcem*, Kraków 1860, s. [X].

¹² Więcej o tych akcjach pomocy, zob. W. W. W i ś n i e w s k i, *Z ostatnich...*, s. 251–272.

¹³ Data 8 sierpnia 1890 r., podawana powszechnie w piśmiennictwie jako dzień śmierci Stęczyńskiego, jest błędną, zob. więcej na ten temat.: W. W. W i ś n i e w s k i, *Z życia...*

Wśród poszkodowanych był też Stęczyński. Jak wspomniano, fakty z jego życia w dotychczasowym piśmiennictwie w większości przedstawiano błędnie. Także ów napad na niego w 1846 roku, i sam przegląd tego, jak to wydarzenie prezentowano w piśmiennictwie na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat jest bardzo ciekawy. Pokazuje bowiem, jak te same fakty, niekiedy na podstawie tego samego źródła, są przez różnych autorów prezentowane w sposób odmienny i do jakich zniekształceń może doprowadzić „inwencja twórcza” autora. Poniżej omawiamy ważniejsze z publikacji poświęconych Stęczyńskiemu, w których ten temat był poruszony. Dodajmy od razu, że trzy pierwsze z omówionych prac korzystały z autobiografii Stęczyńskiego, a na nich opierali się pozostali autorzy.

W roku 1949 Franciszek Pajęczkowski, przy okazji wydania poematu *Śląsk Stęczyńskiego*, we wstępie do niego napisał:

W czasie wypadków 1846 r. został Stęczyński – o dziwna ironio losu – on, podkreślający zawsze swą przyjaźń dla ludu, w czasie wędrówek szukający raczej schronienia w chatach wiejskich niż pałacach szlacheckich, pobity i przywieziony do Tarnowa, skąd dopiero po parumiesięcznym więzieniu i przesłuchaniach wyszedł na wolność.¹⁴

Choć Pajęczkowski korzystał, za pośrednictwem notatek Mieczysława Opałka, z rękopisu Stęczyńskiego, w którym bardzo dokładnie opisane są te wydarzenia, to nie podał żadnych bliższych szczegółów o okolicznościach napadu, czy odniesionych obrażeniach, ani nawet nie określił miejsca, gdzie się to zdarzyło. Za to, chyba już zgodnie z wymogami epoki, przypisał Stęczyńskiemu, wbrew jego własnym relacjom, preferowanie chałup wiejskich w przeciwieństwie do dworów i miłość do ludu, której tenże nie głosił (w takim, w każdym razie, pojęciu jak występuje u Pajęczkowskiego). Stęczyński w rzeczywistości bowiem nocleg przeważnie znajdował w karczmach, gdzie „mu skromnie a nawet obrzydliwie posilić się lub nocować wypadało”, a kontakty z chłopami nie były tak sielskie, jak to próbuje przedstawić Pajęczkowski:

[...] często odmawiano mu [tam nawet] chwilowego, w czasie letnim nocnego pod dachem chałupy lub stodoły odpoczynku, chociaż był zmęczony i zziębnięty – musiał szukać schronienia pod drzewem lub mostem, z daleka od ludzi!¹⁵

Wydaje się też, że w niezgodzie z prawdą, Pajęczkowski napisał, że

[...] przygoda jego [Stęczyńskiego] nie skończyła się na pobiciu tylko i więzieniu, gdyż w czasie tych zajęć stracił wiele ze swych prac. Spośród paru tysięcy rysunków ocalało bardzo mało.¹⁶

Bardzo mało prawdopodobne jest, by Stęczyński wędrował miesiącami pieszo przez góry z tak wielką liczbą rysunków i to będących plonem podróży odbywanych na przestrzeni

¹⁴ F. Pajęczkowski, *Wstęp*, [w:] *Bogusz Z. Stęczyński, Śląsk. Podróż malownicza w 21 pieśniach*, Wrocław 1949, s. XI.

¹⁵ W. S. [Władysław Sabowski], *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego prace*, Kraków 1878, s. 2 (o prawdziwym autorstwie tej pozycji, często przypisywanej błędnie w wielu publikacjach, bibliografiach i katalogach Władysławowi Serdyńskiemu, zob. W. W. Wiśniewski, *Z ostatnich...*, s. 256–260).

¹⁶ F. Pajęczkowski, op. cit., s. XI.

kilku wcześniejszych lat. Pominąwszy sens zabierania z sobą na takie eskapady całego, bezcennego przecież dla autora dorobku twórczego i narażania go na zniszczenie lub utratę oraz kwestię, jak by takie rysunki wyglądały po latach wędrówek, w czasie których w dodatku nierzadko musiały przecież spotykać rysownika także deszcze, to wydaje się to mało realne. Znając przeciętną wielkość jego prac, można szacować, że taki ładunek ważyłby dobrze ponad 20 kg, a przecież rysownik musiał z sobą nosić jeszcze jakieś ubranie na zmianę, pled do ochrony przed deszczem oraz do spania (wszak nierzadko nocował na świeżym powietrzu), jakieś naczynie i żywność przynajmniej na kilka dni. Z tego co można wnioskować na podstawie innych źródeł Stęczyński miał z sobą wtedy przede wszystkim ryciny do wspomnianego poematu *Tatry* i je utracił przy okazji napadu. Inne rysunki, w tym efekty owej wielkiej wędrówki przez Karpaty nad Adriatyk w 1845 roku (poza tatrzańskimi), znajdowały się w tym czasie prawdopodobnie we Lwowie, gdzie Stęczyński miał wówczas zapewne jakąś bazę, jako że do tego właśnie miasta powrócił po owej podróży i tam też skierował później swoje kroki po wyjściu z więzienia w 1846 roku.

Jeszcze bardziej po macoszemu potraktował wydarzenia 1846 roku Mieczysław Opałek, choć to on najlepiej znał ich opis, bo, bodaj jako pierwszy, studiował poświęcony im rękopis Stęczyńskiego (i zrobił z niego wypisy). Prezentując w 1958 roku sylwetkę tego rysownika napisał tylko enigmatycznie (zapewne też dostosowując się do ducha epoki, zgodnie z którym rabacja była „słusznym” ruchem antyfeudalnym) i zarazem nieco na wyrost jak chodzi o skalę zniszczeń, że Stęczyński po kilku wielkich podróży, które przyniosły obfity plon rysunkowy, w „wypadkach politycznych, jakie «z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej», rozszalały niedługo, utracił wiele z tego dorobku”¹⁷.

Niewiele więcej o tym co się przydarzyło Stęczyńskiemu w 1846 roku dowiadujemy się z następnej ważnej publikacji o nim. Jest to o tyle dziwne, że jest ona poświęcona owemu rękopisowi, który głównie (albo przynajmniej w bardzo znacznej części) mówi właśnie o tych wydarzeniach, co podkreślone jest nawet w jego tytule *Pamiętnik historyczny, głównie odnoszący się do roku 1846 i pobytu w Krakowie do 1880 r.* Wacław Olszewicz omawiając w 1963 roku zawartość tej autobiografii Stęczyńskiego, napisał jedynie (bez jakiegokolwiek konkretnego), iż Stęczyński tam „opisuje obszernie rok 1846, lutową rebelię, uwięzienie”. Z dalszej części tego omówienia dowiadujemy się jeszcze, że po wędrówce 1845 roku Stęczyński opisał Tatry w 24 pieśniach i

[...] wyrysował je na tablicach «barwą naprowadzonych i cieniowanych». Wypadki 1846 roku przeszkodziły wówczas wydaniu utworu. Chłopi porwali rękopis, nabył go następnie nauczyciel rysunków w Krakowie, Gąsiorowski, u którego rękopis uległ zniszczeniu w czasie wielkiego pożaru miasta Krakowa w 1850 r.¹⁸

¹⁷ M. O p a ł e k, op. cit., s. 78.

¹⁸ W. O l s z e w i c z, *O nieznannej autobiografii B.Z. Stęczyńskiego*, „Wierchy”. R. 32: 1963 (wyd. 1964), s. 225.

Kolejna większa publikacja poświęcona Stęczyńskiemu, z roku 1981, pokazuje jak niektórzy „twórczo” modyfikują i wzbogacają, zdawałoby się tak jednoznaczne (i skromne) informacje, jak te zawarte w powyższym cytacie. Otóż Aleksy Siemionow, w oparciu o ten materiał, napisał wówczas, że w czasie rabacji

Stęczyński, człowiek biedny jak mysz kościelna, został przez pijanych chłopów gdzieś na drodze doszczętnie obrabowany i ciężko pobity, utracił wszystkie swoje notatki i rysunki z wcześniejszych licznych podróży po Galicji (przedsięwziętych od 1835 r.), jak również z ostatniej podróży obejmującej kilka krajów. Przepadł też wówczas jego poemat *Tatry*, który podobno jednak [sic!] przez chłopów nie został całkowicie zniszczony, jak inne materiały [sic!], lecz trafił do Krakowa, gdzie podczas wielkiego pożaru w 1850 r. spłonął.¹⁹

Pominąwszy kwestię nieuzasadnionego w żaden sposób poddawania w wątpliwość faktu, że poemat *Tatry* przetrwał jednak ten napad, a uległ zniszczeniu dopiero kilka lat później, jak i tego, na co już zwracano wcześniej uwagę, że niezrozumiałe jest dlaczego Stęczyński miałby brać z sobą w wędrowkę owe wszystkie rysunki z kilku lat, jak i notatki, zaskakują stwierdzenia, że napad miał miejsce „gdzieś na drodze” i że rysownik był „biedny jak mysz kościelna”. Żadne z źródeł nie tylko nie potwierdza, ale nawet nie sugeruje, że Stęczyński był wówczas aż tak biedny. Wręcz przeciwnie, wynika z nich, że dysponował on wówczas pewnym majątkiem, skoro np. w roku 1845 mógł – z czego nawet się cieszył, jak pisał w 1878 roku, znający go osobiście, Władysław Sabowski – „o własnym koszcie zwiedzić tyle krajów”²⁰ (dotarł wtedy do Włoch), a rok później, częściowo w oparciu o własny kapitał, przystąpić do wydawania wspomnianych *Okolic Galicji*.

Osobny rozdział stanowią publikacje autorstwa Jacka Kolbuszewskiego. Pisał on o Stęczyńskim wielokrotnie i zmieniał treść podawanych informacji, choć w tym okresie nie powiększyła się znana mu baza źródłowa. I tak w 1985 roku, napisał, komentując zamiłowanie Stęczyńskiego do przyrody, że

[...] owe wędrowki nie zawsze tak idyllicznie przebiegały. W roku 1846 Stęczyński został napadnięty w okolicach Tarnowa przez chłopów, poturbowany i pobity, niemal cudem uniknął śmierci, ale rysunki jego i już gotowa pierwsza wersja poematu *Tatry* uległy zniszczeniu. Te jednak przykre doświadczenia w Stęczyńskim nie zabiły «potrzeby wędrowania».²¹

Warto tu od razu zauważyć, że (pominąwszy błędność informacji o zniszczeniu wówczas dzieł Stęczyńskiego) z tekstu Kolbuszewskiego wynika, iż Stęczyński – co jest oczywistym błędem – padł wtedy ofiarą zwykłego napadu rabunkowego w trakcie wędrowki. Zwróćmy uwagę, że Kolbuszewski nie tylko nie łączył wówczas tego napadu na Stęczyńskiego

¹⁹ A. Siemionow, *Antoni Schneider i Bogusz Stęczyński, dwaj wybitni krajoznawcy XIX wieku*, „Ziemia”, 1981, s. 244–245.

²⁰ W. S. [Władysław Sabowski], op. cit., s. 2.

²¹ J. Kolbuszewski, *Krajobraz i kultura. Sudety w literaturze i kulturze polskiej*, Katowice 1985, s. 112.

z rabacją, ale też nie wiedział o jego późniejszym kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu. W 1997 roku Kolbuszewski we wstępie do wznowienia poematu *Tatry* Stęczyńskiego wydarzenie to połączył już z rabacją, ale nadał bez wiedzy o więziennej kontynuacji. Napisał, że

[...] w czasie słynnej rabacji galicyjskiej w 1846 r. Stęczyński został napadnięty przez chłopów w okolicach Tarnowa. Życie uratował, ale został poturbowany i ciężko pobity, najboleśniejszą zaś dla niego stratą było to, że całkowitemu wówczas zniszczeniu uległa pierwsza wersja już gotowego jego poematu tatrzańskiego.

Słusznie przy tym zauważył, że gdyby ten poemat mógł się „wtedy ukazać drukiem, byłby oryginalnym dziełem pionierskim”. Następnie dodał, powielając owo mocno dyskusyjne przekonanie Pajęczkowskiego o miłości Stęczyńskiego do ludu, że jak chodzi o ten napad to

[...] była w tym jakaś tragiczna ironia czy raczej prawdziwa niesprawiedliwość losu, że prawdziwy przyjaciel ludu przez ów lud potraktowany został tak okropnie.²²

Natomiast w ostatniej swojej publikacji z 2005, na ten temat Jacek Kolbuszewski dokonał dalszej modyfikacji w tym zakresie. Informując, że Stęczyński w czasie różnych wędrowek wykonał około 4 000 rysunków, stwierdził błędnie, co już wcześniej wyjaśniano, że

[...] większa ich część uległa zniszczeniu w czasie rabacji galicyjskiej w 1846 r., w czasie której został gdzieś w okolicach Jasła ciężko pobity przez chłopów i przez kilka miesięcy przebywał w więzieniu w Tarnowie.²³

Dodał tu też nowy błąd – mylne określenie miejsca, gdzie doszło do napadu na Stęczyńskiego, i to bez podania źródła informacji o takiej lokalizacji.

Jednak najbardziej „twórczo” informacje podane we wcześniejszej literaturze potraktował Krzysztof R. Mazurski, który w 1997 roku stwierdził, że Stęczyński wędrował po kraju i

[...] nie przeszkodziły mu w tym przykre i dotkliwe niekiedy przygody na trakcie. Tak, oto przykładowo, w 1846 r. napadli go chłopci pod Tarnowem nie tylko bijąc wędrowca, ale co gorsza, w ciemnocie swojej niszcząc rysunki i ostateczną [sic!] wersję poematu *Tatry*.²⁴

I do tego, w zasadzie, ograniczały się wszystkie informacje na temat losów Stęczyńskiego w czasie rabacji galicyjskiej, jakie były prezentowane w piśmiennictwie ostatnich kilkudziesięciu lat. Nie podawano w nim (poza dwoma wyjątkami o czym niżej), gdzie doszło do tego napadu, ani też jaki miał on przebieg. Nie był on nam znany, gdyż zawierają go tylko rękopiśmienne źródła autorstwa Stęczyńskiego, dotąd niepublikowane.

²² J. Kolbuszewski, *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego Tatry*, [w:] Bogusz Zygmunt Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach*, Wrocław 1997, s. 171.

²³ J. Kolbuszewski, *Kilka uwag o Boguszu Zygmuncie Stęczyńskim i tatrzańskej relacji w jego zapomnianym rękopisie – Ziewonii*, „Wierchy”. R. 70: 2004 (wyd. 2005), s. 46.

²⁴ K. R. Mazurski, *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego niespełnione marzenia*, „Szkice Legnickie”. T. 19: 1989, s. 53.

Jednym z nich jest rękopis *Śpiewak od Wawelu czyli głosy 19go wieku* z 1878 r., który przez kilkadziesiąt lat znajdował się w wielkiej kolekcji Henryka Bednarskiego ze Lwowa, i w końcu lat 80. XX wieku trafił do obiegu antykwarycznego²⁵. Znajdujemy w nim szereg wiadomości wzbogacających naszą wiedzę o Stęczyńskim, m.in. o tym co spotkało go w owym pamiętnym roku 1846.

Miejsce napadu – Stróże nad Dunajcem

Zimę 1845/1846 rok Stęczyński spędzał, wraz ze swoim ojcem, ogrodnikiem Wojciechem Stęczyńskim, we wsi Stróże nad Dunajcem. Przebywał tam prawdopodobnie w dworze Dunajewskich i możliwe, że wówczas jego ojciec urządzał tam ogród dworski, jako że tym się on właśnie zajmował. Sam Maciej Bogusz Stęczyński do Stróży przybył późną jesienią 1845 roku ze Lwowa. Tu w Stróżach, jak to sam określił „zimował” i prawdopodobnie dopracowywał swój wspomniany już wcześniej poemat *Tatry* oraz ilustracje do niego. Należy tu od razu wyjaśnić, gdyż – jak już wspomniano – położenie miejscowości w której Stęczyński został zaatakowany w czasie rabacji, było dotąd przedstawiane w różny sposób, i to bardzo ogólnikowo (bez nazwy miejscowości), albo wręcz błędnie, że bezsprzecznie chodzi o wieś Stróże nad Dunajcem koło Zakliczyna. Wskazuje na to nie tylko odległość jaką pokonał Stęczyński po „aresztowaniu” przez chłopów, jako że wtedy go „cztery mile ze Stróżów do Tarnowa wieziono” (czyli około 30 km), a wspomniane Stróże położone są – w linii prostej – około 25 km na południowy-zachód od Tarnowa, ale przede wszystkim jego własna relacja z tych wydarzeń, w której jednoznacznie podaje, iż było to we wsi o tej nazwie znajdującej się „między Czchowem a Melsztynem, nad brzegami bystrego Dunajca”. Tak więc sugestia wyrażona przez Ryszarda Kruka w 1997 roku, iż w rachubę może wchodzić miejscowość Stróże położona koło Grybowa²⁶, nie jest trafna, także dlatego, że te Stróże nad Białą leżą niemal dwukrotnie dalej od Tarnowa, niż Stróże znajdujące się koło Zakliczyna. Pewne zamieszanie co do miejsca w którym pobito Stęczyńskiego wprowadził dodatkowo jego nekrolog zamieszczony na łamach „Czasu” w 1890 roku, gdyż jest tam mowa, że napad ten miał miejsce w „Jasielskiem”, co jednak jest ewidentną pomyłką, jako że w ówczesnym Jasielskiem – jak można łatwo się przekonać przeglądając hasła *Stróža* i *Stróże*, w normatywnym w tym względzie *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* – nie było miejscowości o takiej nazwie²⁷. Dodajmy też jeszcze, że taką samą błędną lokalizację, iż było to „gdzieś w okolicach Jasła”, podał ostatnio, jak wspomniano już

²⁵ O losach tej kolekcji i okolicznościach jej rozproszenia zob. W. W. Wiśniewski, *O „Polskiej Najadzie” Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego z nieznannej kolekcji jego rękopisów*, „Wierchy”. R. 68: 2002 (wyd. 2003), s. 219–220; idem, *Z ostatnich...*, s. 315.

²⁶ R. Kruk, *Stęczyński w Muszynie*, „Almanach Muszyny”, 1997, s. 81.

²⁷ Zob. hasła: *Stróža* i *Stróże*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. XI, Warszawa 1890, s. 410–411 i 412–413.

wcześniej, również Jacek Kolbuszewski²⁸, choć przy takim usytuowaniu miejscowości całkiem niezrozumiałe byłoby przewożenie przez chłopów zaaresztowanego Stęczyńskiego do odległego Tarnowa, a nie do pobliskiego Jasła, w którym wówczas też znajdowali się przecież przedstawiciele władz austriackich, którym więźnia można było przekazać za nagrodą.

Przebieg napadu

I właśnie w tych Stróżach nad Dunajcem doszło do napadu na Stęczyńskiego. Tak oto po latach opisał on wydarzenia pamiętne dla siebie, w których nie tylko nieomal nie stracił wówczas życia, ale i później odczuwał dotkliwie jego reperkusje, we wzmiankowanym powyżej utworze *Śpiewak od Wawelu czyli głosy 198⁰ wieku z 1878 roku*, jak dotąd niepublikowanym. Warto przytoczyć fragment tych wspomnień, gdyż dzięki tej relacji Stęczyńskiego możemy zobaczyć jak wyglądały wydarzenia rabacji galicyjskiej w oczach jej ofiary, której udało się przeżyć, mimo odniesionych obrażeń i warunków w jakich przez wiele godzin przebywała:

Zostałem od wzburzonych i z obcych włości pijano [!] w jedną gromadę, jak czarna chmura zgromadzonych wieśniaków na tajemne rozkazy straszego Jakóba Szeli, zagrodnika ze wsi Smarzewy pod Pilzнем, a który był w porozumieniu ze starostą (Kreishauptmann) panem Breindl w Tarnowie (jak potem wieść powszechnie głosiła) niespodziewanie i niewinnie (jak się później Sąd przekonał) wcześniej z rana napadnięty, zбитy, w głowę, piersi, ręce i nogi okropnie pokaleczony, z łózka wydarty i tylko w koszuli do wozu wrzucony, za ręce w tył do drabinek przywiązany i łańcuchem gwałtownie, wraz z moim Ojcem Wojciechem słynnym ze sztuki pięknego zakładania Ogrodów Flory i Pomony, już 72 lat życia liczącym, a jeszcze czerstwym i silnym, nielitościwie ściśniony tak, że się ledwie zioBRA w boku nie połamały, bez czapki i boso cztery mile na 19-sto stopniowym mrozie i wiatrze [!] wieziony, a wszędzie po drodze bity, przed karczmami zatrzymywany, od chłopstwa otaczany i rozmaicie krzywdzony; nawet od ciemnych, na poły zbydlęconych mieszczczanów obrzydliwego Wojniczka i [...] żydów wyśmiewany: «ny, to wież! Polakes, buntowniki! szelmy!, potrzeba im było tego! a bijcie, a nuże tam!» itp. Krwią zamarzniętą i co chwila rozmiażdżaną, usta i oczy zasłonięne mając nowemi potokami krwi ciepłej i znowu na mrozie lodowaciałej, już ledwie żywy do Tarnowa odwieziony byłem – i to jako szczęśliwie, bo inni chłopcy w przytomności [obecności] żydów arendarzy, wołali na naszych co nas wioząc, siedzieli przy nas uzbrojeni widłami żelaznymi i cepami dla obrony naszej, ale się i im dostało dosyć ciężkich razów od krzyczących: «a cóż! to żywych odstawiacie, to pięć ryńskich, a tam zatłuczonych pon Starosta po dziesięć płaci!» – Słyszając to we trzech miejscach przy karczmach, co się w głębi mego serca działo, zostawiam domysłom szan.[ownych] czytelników. Po cudownem prawie, mistrzowską sztuką lekarza p. Hryniewicza [ze szpitala Kamieniobrodzkiego, jak napisał Sabowski

²⁸ J. Kolbuszewski, *Kilka uwag...*, s. 46.

we wspomnianej wyżej broszurze] odzyskaniu zdrowia, a potem po długim wysiedzeniu w ciemnym, niedaleko Klasztoru oo. Bernardynów więzieniu, pełnym zabijających wyziewów i wilgoci i pleśni szkaradnej, która wpiła się głęboko w ciało tak skatowane, i o bardzo lichem pożywieniu, zupełnie wynędzniałem.

Na szczęście, po półrocznym więzieniu, i po kilkukrotnych apelacjach w sądzie, jak relacjonuje Stęczyński: „uznany wcale za niewinnego, na wolność wypuszczony zostałem”²⁹.

O wydarzeniach 1846 roku Stęczyński wspominał też jeszcze później, gdyż odczuwał wtedy bardzo silnie skutki odniesionych wówczas obrażeń i późniejszego pobytu w więzieniu. Tak o tym pisał w wierszowanym utworze, również pochodzącym ze wspomnianej kolekcji i pozostającym w rękopisie, *Do Szanownych Panów Polaków i Polek Modlitwa Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego*:

I przyciskają mnie bole
Z ubiegłej przeszłości
Gdy wrzały chłopskie swawole
W szalonej dzikości.

Jakób Szela ze Smarzowy,
Z wrogami pobratan:
Pozawracał chłopom głowy,
Dowodząc jak szatan

Wszędzie palił i rabował
Wolności używał
Tak źle: że szlachtę mordował,
I kraj krwią zalewał!

Więc i mnie się tam dostało
Takie traktowanie;
Czuję jak to mnie bolało,
Boleć nie przestanie!

Gromada wściekłego ludu
Zbiła mnie okrutnie;
I żyję na dowód cudu,
Ale żyję smutnie.

Głowa była skaleczona,
Aż do głębokości;
Plecy i pierś potłuczona,
Nawet w nogach kości!

Doktor Hryniewicz w Tarnowie,
Skoro się dowiedział
Kto jestem, żem stracił zdrowie,
Rzewliwie zabiedził

I dołożył starań tyle,
Że życie niknące,
Co śmierć chciała wziąć w swą chwilę,
Jeszcze się ciągnące!!!

[...]

Teraz wszystkie te zdarzenia
Mnie się odzywają;
I pomnażają cierpienia
I ruch utrudniają.

[...]

Wilgotne powietrza odmiany,
Sprawiają boleści,
Bo reumatyzm – wypędzany –
Głęboko się mieści³⁰.

²⁹ B. Z. Stęczyński, *Śpiewak od Wawelu czyli głosy 19go wieku podłuchał i powtórzył...*, Kraków 1878, s. 7–10 (rękopis, kopia w zbiorach autora).

³⁰ B. Z. Stęczyński, *Do Szanownych...*, s. 20–22.

Skutki rabacji dla Stęczyńskiego i dziejów opisanie Karpat

Obok wspomnianych uszczerbków na zdrowiu, w czasie rabacji Stęczyński poniósł też (a wraz z nim i kultura polska) znaczną stratę twórczą. Jak już wspomniano w czasie tych wydarzeń chłopci zrabowali mu rękopis ukończonego, a wysoko przez niego cenionego, poematu *Tatry* oraz zbiór przygotowanych do niego rycin. Choć jak się kilka lat później Stęczyński dowiedział, rękopis ów i ryciny ocalały wtedy, to nabył je nauczyciel rysunków z Krakowa i autor już ich nie odzyskał, a kilka lat później, w 1850 roku uległy one zagładzie w czasie wielkiego pożaru Krakowa.

Można z całą pewnością stwierdzić, że gdyby *Tatry* ukazały się, nie tak jak to miało miejsce w 1860 roku, ale jeszcze w 1846 roku, to dalsze życie Stęczyńskiego i zapewne też dzieje poznania Tatr potoczyłyby się inaczej. Ten poemat wydany w 1846 roku byłby w istocie bowiem dziełem prekursorskim, pierwszym (pomijając dzieło *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski* Stanisława Staszica z 1815 roku) polskim utworem poświęconym Tatom! A ponieważ ta pierwsza niezachowana wersja tego utworu była pisana w praktyce chyba na bieżąco i wykańczana tuż po wielkiej wędrowce autora przez Tatry, zapewne była też lepsza w formie i treści (zarówno od strony językowej jak i informacyjnej) oraz bogatsza w wiadomości, niż wersja nam znana, napisana znacznie później. Podobnie też wykonane wtedy rysunki do *Tatr* mogły być znacznie lepsze, niż te nam znane, był to bowiem czas, kiedy Stęczyński wykonywał litografie kredką, a te wyglądają całkiem inaczej niż owe litografie ryte na kamieniu, które ilustrują wydany poemat. A w dodatku zostały one wykonane po niemal 10 latach (1859 i 1860) od jego wizyty w Tatrach w czasie której sporządził rysunki będące ich podstawą³¹.

Jak już wspomniano, po wyjściu z więzienia, Stęczyński powrócił jesienią 1846 roku do Lwowa. Potrzebował środków do życia. Ponieważ nie miał już wtedy gotowego dzieła z którym, jak wiemy skądinąd, wiązał wielkie nadzieje na poprawę sytuacji finansowej, wszedł w porozumienie z Kajetanem Jabłońskim, znanym już wówczas lwowskim księgarzem i nakładcą, czyli wydawcą, który podjął się (a może i sam zaproponował) wydawanie innego, nie wykonanego jeszcze dzieła, *Okolic Galicji*. A ze względów finansowych (potrzebne były mniejsze środki do zainwestowania) i organizacyjnych (łatwiej przygotowywać dzieło na bieżąco, fragmentami, niż jedno duże), najlepiej było publikować je zeszytami. Niewykluczone jest, iż właśnie wydarzenia roku 1846 miały też wpływ na rozpoczęcie wydawania tego albumu, wykorzystywanego do dziś jako źródło informacji i cenionego, bo często unikatowego materiału ikonograficznego dla niektórych rejonów Małopolski.

³¹ Zob. B. Z. Stęczyński, *Tatry w dwudziestu...*, Kraków 1860, s. [18], 160, [10] + [80] s. tabl. z ryc. Więcej o tym utworze zob. W. W. Wiśniewski, *Z życia...*, (w druku).

Ważniejsza literatura

- Kolbuszewski J., *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego Tatry*, [w:] B.Z. Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach*, Wrocław 1997, s. 161–180
- Kolbuszewski J., *Kilka uwag o Boguszu Zygmuncie Stęczyńskim i tatrzańskej relacji w jego zapomnianym rękopisie – Ziewonii, „Wierchy”*. R. 70: 2004 (wyd. 2005), s. 39–60
- Kolbuszewski J., *Krajobraz i kultura. Sudety w literaturze i kulturze polskiej*, Katowice 1985
- Kruk R., *Stęczyński w Muszynie*, „Almanach Muszyny”, 1997, s. 80–86
- Mazurski K.R., *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego niespełnione marzenia*, „Szkice Legnickie”. T. 19: 1989, s. 52–62
- Olszewicz W., *O nieznannej autobiografii B.Z. Stęczyńskiego*, „Wierchy”. R. 32: 1963 (wyd. 1964), s. 222–226
- Opalek M., *Litografia lwowska 1822–1860*, Wrocław–Kraków 1958
- Pajęczkowski F., *Wstęp*, [w:] B.Z. Stęczyński, *Śląsk. Podróż malownicza w 21 pieśniach*, Wrocław 1949
- W.S. [Sabowski Władysław], *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego prace*, Kraków 1878
- Siemionow A., *Antoni Schneider i Bogusz Stęczyński, dwaj wybitni krajoznawcy XIX wieku*, „Ziemia”, 1981, s. 234–249
- Stęczyński B.Z., *Do Szanownych Panów Polaków i Polek Modlitwa Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego*, Kraków 1883 (rękopis)
- Stęczyński M.B., *Okolice Galicji*, Lwów 1847
- Stęczyński B.Z., *Śpiewak od Wawelu czyli głosy 1980 wieku*, Kraków 1878 (rękopis)
- Stęczyński B.Z., *Tatry w dwudziestu czterech obrazach*, Wrocław 1997
- Stróża i Stróże, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. XI, Warszawa 1890, s. 410–411 i 412–413
- Wiśniewski W.W., *Maciej Bogusz Stęczyński (1814–1890). Pierwszy miłośnik Tatr, Beskidów i Sudetów. Życie i twórczość*, Kraków 2006
- Wiśniewski W.W., *O „Polskiej Najadzie” Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego z nieznannej kolekcji jego rękopisów*, „Wierchy”. R. 68: 2002 (wyd. 2003), s. 217–220
- Wiśniewski W.W., *Z ostatnich lat życia Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”. R. 50: 2005, s. 251–272
- Wiśniewski W.W., *Z życia Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego i dziejów jego poematu Tatry. Na marginesie jego nieznanego listu (ze zbiorów Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk) w sprawie wydania poematu już w 1853 r.*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”. T. 12: 2006 (w druku)